

Deys, BIEDA MENTAL

Chętnie bym pogadał, ale wiesz co? Będę leciał
Wzywają patenty, typie, tak jak sowy Werka
Łapa na tej chochli, kręcę, będzie niezły wywar
W przyszłości rozniosę teksty, Wojtek Sokół, nie Hedwiga
Spytasz, co tam u mnie słycać? Inwestycje i kapitał
Nowe technologie, kruszec, krypto a nie świnka
Siema, słuchacz, zobacz, kurwa, to już inne czasy
Nie stoimy w miejscu jak z nieruchomości papyn
Ten rap zachodu był warty, jak dla tych, co księżyc kradli
Lota to the moon, ślisko jak na szczycie bańki
W tle leci Vivaldi, Piątej Pory brak mi
Jestem tylko cwany swirem, co narobił kasy
Rządy drukujące hajs, lepiej nie podskakuj, mordo
Jakbyś zrobił skok na bank, to byś zmiażdżył go głupotą
Nie wiem, czy to nośne, jak latawce nad Chicago
Na pewno nakurwiam jak w kieleckim, dawaj balon

Nie potrafię klękać, bieda mental
Nie potrafię przegrać, bieda mental
Nie potrafię zebrać jak bieda mental
Jak bieda mental, bie-bieda mental
Nie potrafię klękać, bieda mental
Nie potrafię przegrać, bieda mental
Nie potrafię zebrać jak bieda mental
Jak bieda mental, bie-bieda mental

Bezos, Pesos, Elon, pieniądz, awionetki z kokainą
Scrooge McDuck i nurkuję w z kasą silos
Wszystko jasne, kręcę ISO jak mój brachol Eljottino
To są diamentowe rączki tak jak pierdolony kilof
Znowu miałem sen, o recesji mi się śniło
Jedną nogą do Bentleya, drugą na boisko
Wypełnione wodą usta, na powiekach bilon
Sumienia są zmyte, to jak pandemiczne widmo

Nie potrafię klękać, bieda mental
Nie potrafię przegrać, bieda mental
Nie potrafię zebrać jak bieda mental
Jak bieda mental, bie-bieda mental
Nie potrafię klękać, bieda mental
Nie potrafię przegrać, bieda mental
Nie potrafię zebrać jak bieda mental
Jak bieda mental, bie-bieda mental